

**PIELGRZYMKA**

str. 9



Józef Drzymalski
**PRZEJEZDNI
GOŚCIE**

str. 16-17



**Historia szkoły
w Bukowej**

str. 12-14

REWITALIZACJA II

str. 4

Rok 1920

str. 18

WYWIAD z SOŁTYSEM

str. 3

DNI OSIEKA

str. 10-11

SIERPIEŃ – czas dożynek

Miniony miesiąc obfitował w święta plonów.
Oto relacje z dożynek powiatowych,
gminnych, parafialnych i wiejskich.

str. 6-8





Kalendarium

WRZESIEŃ

- 01/09. Międzynarodowy Dzień Pokoju
- 01/09. Dzień Kombatanta (Dzień Weterana)
- 08/09. Międzynarodowy Dzień Walki z Analfabetyzmem
- 08/09. Międzynarodowy Dzień Piśmiennictwa
- 13/09. Dzień Kolejara
- 17/09. Dzień Sybiraka
- 22/09. Europejski Dzień Bez Samochodu
- 23/09. Dożynki, Święto Plonów
- 24/09. Dzień Grzyba
- 24/09. Dzień Śliwki
- 27/09. Dzień Podziemnego Państwa Polskiego
- 29/09. Dzień Aptekarza

PAŹDZIERNIK

- 01/10. Międzynarodowy Dzień Lekarza
- 01/10. Międzynarodowy Dzień Ludzi Starszych
- 04/10. Światowy Dzień Ochrony Zwierząt
- 05/10. Światowy Dzień Nauczycieli
- 09/10. Światowy Dzień Poczty
- 09/10. Dzień Znaczka Pocztowego
- 14/10. Dzień Edukacji Narodowej
- 16/10. Dzień Papieża Jana Pawła II
- 18/10. Dzień Łącznościowca
- 18/10. Dzień Poczty Polskiej
- 24/10. Światowy Dzień Informacji
- 27/10. Światowy Dzień Modlitwy o Pokój
- 31/10. Światowy Dzień Oszczędności

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam zamieszczanych w gazecie. Redakcja zastrzega sobie prawo do redakcji i skracania nadesłanych tekstów.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

Dla pani wychowawczyni
Magdaleny Mysiek z mężem

*Wspólnej radości i zrozumienia
Gromadki dzieci i dużego mienia
Zaufania, cierpliwości i dużo MIŁOŚCI
Niech nie zabraknie i nutki zazdrości
A oprócz tego udanego życia
Słodkości, czułości i razem bycia
Siły na co dzień, męstwa i bliskości
I tak na koniec: jeszcze raz miłości!*

Z okazji ślubu życzą rodzice i uczniowie klasy
Vb Publicznej Szkoły Podstawowej w Osieku



MIEJSKO – GMINNY OŚRODEK KULTURY W OSIEKU

OFERUJE:

- Zajęcia wokalne
- Zajęcia gry na instrumentach:
 - Pianino
 - Gitara
 - Perkusja
 - Bębny (djembe, kongi, bongosy)
 - Akordeon
- Warsztaty teatralne
- Warsztaty dziennikarskie
- Warsztaty filmowe i fotograficzne
- Zajęcia plastyczne
- Zajęcia fitness
- Zajęcia z języka angielskiego dla dzieci i młodzieży.

Wszystkich chętnych
serdecznie zapraszamy

Zapisy i bliższe informacje

**Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury
w Osieku**
ul. Osiedlowa 2A
28-221 Osiek
Tel. (15) 867 12 94
e-mail: mgokosiek@mgokosiek.pl

www.mgokosiek.pl

REKLAMUJ się w Gazecie Lokalnej!

Proponujemy zamieszczenie baneru reklamowego na przedostatniej stronie gazety.
Szczegóły w M-GOK, ul. Osiedlowa 2A, tel. (015) 867 12 94 lub e-mailowo: g.lokalna@mgokosiek.pl z dopiskiem „Reklama”



WYDAWCA

Miejsko-Gminny
Ośrodek Kultury
w Osieku

REDAKCJA

ul. Osiedlowa 2A
28-221 Osiek
tel. 15 867 12 94
g.lokalna@mgokosiek.pl
www.mgokosiek.pl

REDAKTOR NACZELNY

Jacek Piwowarski

WSPÓŁPRACA W NUMERZE:

Ks. Stanisław Bastrzyk

Adam Burczy

Józef Drzymalski

Janina Ferens

Tadeusz Ferens

Sebastian Gębalski

Zofia Jarkowska

Maria Konat

Beata Król

Biskup Mariusz Leszczyński

Paweł Łach

Sylvia Mazur

Małgorzata Pruś

Mariusz Skotarek

Krzysztof Sławiński

Katarzyna Stępień

Stowarzyszenie na Rzecz
Rozwoju Wsi Pliskowola

Anna Strzępek

Edmund Wiczorek

Mariusz Wyrzyski

Barbara Wyrzykowska

SKŁAD

GRAFBIT

Dariusz Krajewski

DRUK

Print Terminal



RODZINNA TRADYCJA



Wywiad z Sebastianem Gębalskim, sołtysiem wsi Lipnik, najmłodszym sołtysiem w gminie Osiek.

Proszę przybliżyć mieszkańcom całej gminy swoją osobę.

Witam. Mam 26 lat. Ze wsią Lipnik związany jestem od dziecka pomimo, że wcześniej mieszkałem w Połarcu. Spędzałem tu wakacje jak również popołudnia. Wraz z rodziną przenieśliśmy się tutaj na stałe 10 lat temu. W tym roku ukończyłem studia wyższe w Kielcach na Politechnice Świętokrzyskiej na kierunku Elektrotechnika. Na co dzień pracuję w KiZCHS Siarkopol, jak również pomagam rodzicom w gospodarstwie Agro-eko turystycznym.

Jakimi cechami Pana zdaniem powinien odznaczać się dobry sołtys?

Zrozumieniem, życzliwością, cierpliwością, chęcią pomagania bezinteresownie innym oraz zabieganiem o dalszy rozwój wsi.

Ilu mieszkańców liczy sołectwo Lipnik i jakie posiada walory?

Zameldowanych obecnie jest 107 osób, aczkolwiek coraz więcej młodych osób wyjeżdża w poszukiwaniu pracy. Jeśli chodzi o walory, to przede wszystkim cisza i spokój. Niepowtarzalny śpiew słowików wiosną, szum rzeki wieczorem, siedliska dzikiego ptactwa, dużo ciekawych miejsc do wędkowania, to główne walory jakie cenią sobie turyści odwiedzający naszą wieś. Dodam, że obszar w między wału objęty jest programem Natura 2000.

W 2011 roku zajął Pan II miejsce w Turnieju Sołtysów Województwa Świętokrzyskiego. Na czym polegały konkurencje w tych zawodach i ilu startowało zawodników?

Przed wszystkim turniej polegał na dobrej zabawie i wymianie doświadczeń pomiędzy sołtysami. Konkurencje odbywały się zarówno indywidualnie jak i zespołowo. Były skoki przez płoty, zwijanie asfaltu na noc, jazda na rowerze slalomem, strzelanie z bata po jajach (kurzych), toczenie koła do wygodki oraz matury sołtysów. W pierwszym dniu udział brało około 80 zawodników z czego w następnym dniu została wyłoniła finałowa 12.



Czy należy Pan do jakiegoś stowarzyszenia sołtysów?

Obecnie nie należę, ale mam dobry kontakt z Kołem sołtysów Gminy Połaniec i dobrze by było aby w naszej gminie, również powstało takie koło. Moglibyśmy wspólnie wymieniać się doświadczeniami, jak również wspólnie działać na rzecz naszych sołectw.

Jak długo jest Pan na tym stanowisku, co skłoniło Pana żeby zostać sołtysiem?

Funkcję tą pełnię od półtora roku. Wydaje mi się, że głównym czynnikiem jaki wpłynął na moją decyzję była powódź w 2010 roku. Nie chciałem zaniedbać, ale sporo rzeczy nie było do końca dogranych. Będąc przy temacie powodzi chciałem przy okazji z tego miejsca podziękować za zaangażowanie wszystkim mieszkańcom wsi Lipnik, koleżankom i kolegom, a także ludziom, którzy bezinteresownie nam pomagali.

Jakie były początki pracy na stanowisku sołtysa?

Nie było trudno. Może dlatego, że mój dziadek był sołtysiem przez 12 lat.

Proszę powiedzieć w kilku zdaniach na czym polega praca sołtysa?

Do podstawowych obowiązków sołtysa należy:

- reprezentowanie sołectwa na zewnątrz,
- uczestniczenie w sesjach rady gminy z prawem do głosu, lecz bez prawa do głosowania,
- udział w posiedzeniach komisji rady gminy, jeśli rozpatrywane są sprawy sołectwa,
- realizowanie uchwał rady gminy dotyczących sołectwa, a także umożliwienie zapoznania się z uchwałami rady jak najszerszemu kręgowi mieszkańców sołectwa, w zakresie ustalonym przez radę gminy dokonywanie poboru podatku rolnego i leśnego.



Jak układa się współpraca sołtysa wsi z Urzędem Miasta i Gminy Osiek?

To bardzo dobra współpraca, pracownicy są mili i kulturalni oraz co ważne, znają się na swojej pracy. Zawsze na czas informowany jestem o ważnych sprawach dotyczących mojej wsi. Moim zdaniem przydałoby się więcej osób do pozyskiwania funduszy unijnych. Jeśli chodzi o współpracę z radnymi to bywa różnie.

Różnie? Mógłby Pan powiedzieć dlaczego?

(Uśmiech). Powiem tylko, że kto chociaż raz był na sesji to wie o co chodzi.

Jakie są plusy i minusy bycia sołtysem wsi?

Jak na razie nie odczuwam żadnych minusów, a jeśli chodzi o plusy to cieszy mnie to, że mogę reprezentować mieszkańców wsi na szczeblu gminnym i powiatowym.

Z jakimi problemami aktualnie boryka się wieś?

Problemów jest dość dużo. Do najważniejszych należą:

- naprawa prawego brzegu Wisły na wysokości miejscowości Łęg, uszkodzonego podczas powodzi w 2010 roku. Pod koniec ubiegłego roku została wyceniona inwestycja na około 1,5 miliona złotych przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie. W czerwcu br. kontaktując się z jednym z pracowników RZGW otrzymałem odpowiedź, że inwestycja zrealizowana ma być z Funduszu Ochrony Środowiska, a rozpoczęcie prac zależy tylko od przekazania funduszy na ten cel,
- kolejnym problemem jest niedrożny ciek wodny z Mucharzewia, a którego ujście do Wisły kończy

się w Lipniku. To za jego sprawą została podtopiona nasza wieś, jak również sąsiednie miejscowości. Problem ten rozwiązałaby również przepompownia, lecz pomimo wielu pism wysłanych do zarządcy tj. Świętokrzyskiego Zarządcy Melioracji i Gospodarki Wodnej sprawa pozostaje bez echa,

- ważną sprawą jest również remont i budowa części drogi gminnej pomiędzy Lipnikiem a Długotką. Pomimo pozytywnego zaopiniowania przez komisję składającą się z radnych, nie zrobiono nic w tym kierunku.
- brakuje nam miejsca – budynku (choć 2 pomieszczeń), w którym moglibyśmy się spotykać zarówno w celu omówienia spraw wsi jak i wspólnej integracji, a także w czasie zagrożenia powodziowego, kiedy to spełniałby siedzibę sztabu kryzysowego gminy i dyżurów mieszkańców. Na co dzień takie miejsce służyłoby lokalnej młodzieży.

Jakie marzenia ma sołtys wsi Lipnik na przyszłość?

Myślę, że jeśli wszystkie wyżej wymienione problemy zostałyby rozwiązane, to moje marzenia spełniłyby się. Wiem, że samemu będzie mi ciężko, czasy są jakie są. Niestety brakuje funduszy (fundusz sołecki), lecz jeśli zaangażowałiby się w to radni gminni, powiatowi oraz ludzie odpowiedzialni za nasze bezpieczeństwo byłoby łatwiej i wspólnie moglibyśmy więcej zdziałać.

Czego należy Panu życzyć w dalszej pracy z ludźmi?

Wielu sukcesów i spełnienia marzeń... ☺

Dziękuję bardzo za udzielenie wywiadu i życzę wytrwałości w dalszych działaniach.

Rozmawiał Jacek Piwowarski

REWITALIZACJA II

Gmina Osiek uzyskała dofinansowanie z działania 6.2 „Rewitalizacja małych miast” Oś 6 „Wzmocnienie ośrodków miejskich i rewitalizacja małych miast” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007-2013 dla projektu „Rewitalizacja Miasta Osiek – etap II”. Inwestycja ta obejmuje zakres prac polegający na przebudowie drogi i chodników wraz z odwodnieniem, budowę placu międzyszkolnego wraz z miejscami parkingowymi dla samochodów osobowych i autobusów, oświetleniem i monitoringiem, rozbudowę ulicy biegnącej do ulicy Mickiewicza, ujęcie okresowo pojawiającego się potoku rurami systemowymi i uporządkowanie terenu zieleni wokół niego, budowa placu zabaw oraz boisk przyszłych (boisko do piłki nożnej z bieżnią i boisko wielofunkcyjne o nawierzchni poliuretanowej) wraz z odwodnieniem, oświetleniem oraz monito-



ringiem, remont istniejących schodów terenowych wraz z budową miejsc parkingowych, zagospodarowanie skarpy przykościelnej a także zagospodarowanie terenów zielonych.

Całkowity koszt inwestycji ok. 2,5 mln zł. z czego środki unijne to ok. 1,5 mln zł.



... dla rozwoju Województwa Świętokrzyskiego...

„Bo żywienie ma znaczenie...”



W dniu 22- maja 2012 r. w miejscowości Tursko Wielkie odbył się pokaz mini- wozu paszowego JAY-LOR zorganizowany w gospodar-

stwie Anny i Edmunda Wieczorków. Wprowadzanie innowacji do gospodarstw rolnych jest niezwykle istotną kwestią ze względu na dostosowanie polskiego rolnictwa do wymogów Unii Europejskiej, a także możliwość osiągnięcia wyższych dochodów z gospodarstwa. Na prezentację przybyli zainteresowani rolnicy prowadzący produkcję chowu bydła opasowego lub mlecznego. Miłym zaskoczeniem dla wszystkich uczestników jak i gospodarzy była obecność pracownika ODR-u Pani Barbary Wyrzykowskiej. Pomysł pokazu zrodził się podczas współpracy Państwa Wieczorków z Mirosławem

Tokajem właścicielem firmy MIRTOP. Mini- wóz został przywieziony z Płocka, gdzie mieści się siedziba firmy. W trakcie pokazu zostały zaprezentowane walory wozu usprawniające pracę gospodarstwa, które specjalizuje się w chowie bydła mięsnego. Anna i Edmund Wieczorkowie od dawna interesują się nowinkami technicznymi i mechanizacją gospodarstwa. Jest to ich wspólną pasją, którą pragną zarażać innych poprzez takie pokazy. Po przeanalizowaniu plusów i minusów takiego wozu stwierdzili, że jest on za mały dla ich gospodarstwa. Być może za jakiś czas zostanie zorganizowany pokaz większego wozu paszowego, dostosowanego do ich potrzeb.

Tekst: Edmund Wieczorek
Foto: Anna Strzępek

Ogłoszenia M-GOK



LATARNIK POLSKI CYFROWEJ
latarnikosieka@wp.pl

Jesteś ciekawy świata i zawsze aktualnych informacji? Lubisz nowe wyzwania? Chcesz mieć kontakt z rodziną i znajomymi? Pragniesz podzielić się swoimi pasjami? Szukasz nowych inspiracji i wymiany doświadczeń?

To wszystko znajdziesz w **INTERNECIE!**

Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Osieku organizuje warsztaty komputerowe dla dorosłych. Zajęcia prowadzone są przez specjalnie przeszkolonego Latarnika Polski Cyfrowej, który w przystępny i całkowicie bezstresowy sposób wprowadzi Cię w cyfrowy świat. Zajęcia są całkowicie bezpłatne. Warsztaty będą prowadzone na terenie M-GOK, ale także w innych miejscach gminy Osiek. Jeśli chcesz poznać ogromne możliwości Internetu lub znasz osoby, które chcą wejść w cyfrowy świat.

Zapraszamy!

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt pod adresem

Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Osieku
Ul. Osiedlowa 2a; Tel.: 15 867 12 94



PCRS to oddolna inicjatywa, która ma na celu wspieranie działań na rzecz podnoszenia kompetencji cyfrowych dorosłych Polaków z pokolenia 50+ w ich lokalnych środowiskach, realizowana przez Stowarzyszenie „Miasta w Internecie” i Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji

10 spośród 13 milionów Polaków z generacji 50+ nie korzysta z Internetu!

W której części Ty się znajdujesz? Możesz to zmienić zgłaszając się na szkolenie.

Dlaczego Latarnicy? Przyjeliśmy, bowiem metaforę latarni morskich i opiekujących się nimi, Latarników. Latarnia morska wskazuje drogę tym, którzy potrafią odczytywać wysyłane przez nią sygnały. Tak jak każdy żeglarz powinien korzystać z tych sygnałów, tak każdy Polak powinien potrafić korzystać z Internetu, sprzętu komputerowego, telefonów komórkowych i różnych urządzeń teleinformatycznych.



Włącz się! Nie zostań w tyle, korzystaj z Internetu, korzystaj z życia!

Program Polska Cyfrowa Równych Szans jest finansowany w ramach „Projektu systemowego – działania na rzecz rozwoju szerokopasmowego dostępu do Internetu”, Działanie 8.3 Programu Innowacyjna Gospodarka, którego realizatorem jest Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Projekt potrwa do połowy 2014 roku.

latarnikosieka@wp.pl

POLSKA CYFROWA
RÓWNYCH SZANS



Projekt systemowy
- działania na rzecz rozwoju
szerokopasmowego dostępu do Internetu



INNOWACYJNA
GOSPODARKA

Ministerstwo
Administracji i
Cyfryzacji

Ministerstwo
Rolnictwa i
Rolnictwa

Ministerstwo
Energii i
Klimatu

AEROBIK
W M-GOK W OSIEKU!

Jeżeli jesteś zainteresowany utrzymaniem dobrej sylwetki, pomoże Ci w tym rekreacyjna forma aerobiku wykonywana w rytm muzyki.



Zapisy w M-GOK w Osieku już trwają!

Serdecznie zapraszamy!
Kontakt: 15-867-12-9

WARSZTATY KOMPUTEROWE



prowadzone będą od podstaw,
nie wymagany jest uprzedni
kontakt z komputerem
- wystarczy, że zdecydujesz się
przyjść do nas!

M-GOK w Osieku rozpoczął zapi sy!
Wiek od 30 lat.
Serdecznie zapraszamy.
Kontakt: 15-867-12-94



WIENIEC Z GMINY OSIEK W ŚCISŁEJ CZOŁÓWCE

26 – 27 sierpnia mieszkańcy powiatu staszowskiego świętowali „Dzień Chleba” w Staszowie. Uroczystość ta była jednocześnie powiatowym świętem plonów, podczas których wybierano najpiękniejszy wieniec z naszego terenu. Drugie miejsce w tym konkursie zajął wieniec z gminy Osiek reprezentowany przez Tursko Wielkie.



Jak powstaje zwycięski wieniec? Ile potrzeba na to czasu i materiału? Ile osób bierze udział w tym działaniu? O to wszystko zapytaliśmy twórców wieńca dożynkowego z Turska Wielkiego.

O tym, aby wieniec był okazały i zbudowany z wielu zbóż, kwiatów i ziół, trzeba myśleć już w czerwcu. Wtedy to mieszkańcy Turska zaczęli zbierać pierwsze zboża na wieniec. W tym czasie kilku tutejszych mężczyzn opracowało i wykonało rusztowanie, na którym wito zebrane zboża. Rusztowanie powstało z drutu o średnicy 6 mm i długości około 12 metrów. Druk wymagał pocięcia, nadania mu odpowiednich kształtów i zespawania poszczególnych części. Wieniec ma kształt korony i swą formą zbliżony jest do tradycyjnych wieńców dożynkowych. Taki też był zamysł twórców, aby całość jak najbardziej nawiązywała do dawnej tradycji.

Wielkim zaangażowaniem w wszelkich pracach, a przede wszystkim w zbieraniu zbóż wykazali się mieszkańcy Turska Wielkiego. Każde domostwo we wsi dostało informację od sołtyski, iż będzie wity wieniec dożynkowy i mile widziana jest każda pomoc. Mieszkańcy odpowiedzieli na odzew przynosząc zebrane zboża, zioła i kwiaty. Oferowali też swoją pomoc w samym wiciu. Proces ten rozpoczął się od połowy lipca i niemalże każdego dnia godzinach od 17.00 do 22.00. W tym

czasie 6-8 osób, w zabudowaniach gospodarskich sołtyski wsi wito, wiązało i wybierało najdorodniejsze kłosa zbóż. Praca podzielona była na kilka zespołów i etapów. Jeszcze dzień przed Dożynkami Gminnymi w Osieku trwały ostatnie prace nad wieńcem.

Wyteżona praca wielu osób, nieprzespane noce i zaangażowanie różnych ludzi (nie tylko mieszkańców wsi) opłacało się. Wieniec dożynkowy z Turska Wielkiego zwyciężył w Dożynkach Gminnych w Osieku oraz zajął drugie miejsce w Dożynkach Powiatowych. Nasz wieniec wyprzedził w konkurencji reprezentantów gminy Staszów, Oleśnica, Łubnice i Bogoria. Lepsza okazała się tylko gmina Połaniec. Brakowało bardzo niewiele, aby wieniec z naszej gminy reprezentował region staszowski w Dożynkach Wojewódzkich.

Twórcy wieńca pragną gorąco podziękować wszystkim mieszkańcom wsi, instytucjom i przyjaciołom, którzy zaangażowali się w powstanie wieńca. Bez ich pomocy począwszy od zbierania i przynoszenia zboża, zbudowania rusztowania, wicia, transportu i zaplecza logistycznego, ten sukces nie byłby możliwy. Twórcy raz jeszcze dziękują i obiecują, że już za rok powalczą o zwycięstwo w Dożynkach Wojewódzkich.

*Z Marią Konat i Sylwią Mazur rozmawiał Jacek Piwowarski.
Zdjęcia: Barbara Wyrzykowska*





DOŻYNKI PARAFIALNE

W dniu 26 sierpnia 2012 r. w kościele pw. Nawiedzenia NMP w Niekrasowie odbyły się dożynki parafialne.

Mszy św. dziękczynnej za zebrane plony przewodniczył ks. kan. **Stanisław Bastrzyk** – proboszcz parafii pw. Nawiedzenia NMP w Niekrasowie. We mszy świętej uczestniczył także ks. prof. **Stawomir Chrost**.

Podczas uroczystości dożynkowych poświęcone zostały wieńce z miejscowości: Ossala, Niekrasów, Trzcianka i Trzcianka Kolonia.

Po mszy św. odbyły się występy artystyczne dzieci pod kierownictwem nauczycieli: pani **Beaty Domagały** i pani **Doroty Pszczoły**.

Starostami tegorocznego święta plonów była pani **Anna Żyła** i pan **Andrzej Żyła** z miejscowości Tursko Wielkie.

Na placu przykościelnym zorganizowana została wystawa produktów rolnych, narzędzi rolniczych



i sprzętów gospodarstwa domowego przez panią **Jadwigę Bień**. Nie zabrakło również orkiestry z okolicznych miejscowości, która uświetniła uroczystość. Dożynki parafialne mają charakter cykliczny i odbywają się dzięki staraniom księdza proboszcza, parafian i obecnych w parafii gości, każdego roku.

*Tekst: Zofia Jarkowska
Zdjęcia: Mariusz Wyrazik*





PLISKOWOLA – DOŻYŃKI 2012

Dożynki zwane Świętem Plonów praktykowano już od dawna, a ich celem było dziękczynienie za zbiory i prosba o jeszcze lepsze plony w przyszłym roku. Mieszkańcy Pliskowoli postanowili kontynuować tę tradycję i w tym roku po raz kolejny zostały zorganizowane uroczystości dożynkowe. Organizatorem było Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Pliskowola oraz Ochotnicza Straż Pożarna. W dniu 26 sierpnia 2012r. na Mszy św. w miejscowym kościele, został poświęcony wieniec dożynkowy, przygotowany przez mieszkańców wsi pod kierunkiem pani **Marianny Dąchór**. Dalsza część uroczystości odbyła się w budynku OSP, a otworzyło ją uroczyste przekazanie chleba przez starostów dożynkowych – p. **Janinę Włudyka** i p. **Zygmunta Włudykę** na ręce gospodarza gminy - burmistrza **Włodzimierza Wawrzkiewicza**. Tradycyjne przekazanie chleba to najważniejszy element dożynek. Jest symbolem uznania dla trudu rolników, jak również symbolicznym gestem pokoju między wszystkimi zgromadzonymi.

Następnie sołtys Pliskowoli p. Zygmunt Włudyka w imieniu organizatorów gorąco powitał wszystkich zaproszonych gości. Swoją obecnością zaszczylili nas między innymi przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych, wśród których należy wymienić: burmistrza Miasta i Gminy Osiek – p. **Włodzimierza Wawrzkiewicza**, starostę staszowskiego – p. **Andrzeja Kruzla**, wicestarostę – p. **Michała Skotnickiego**, przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Osiek p. **Wiesława Kopcia**, radnych powiatowych p. **Lucynę Kozoduj**, p. **Marka Chylę** i p. **Wacława Stodkowskiego**.

Kolejna część imprezy plenerowej została przeznaczona na konkursy, które prowadził **Zbigniew Wiącek**. Rozgrywki przygotowano z myślą o wszystkich mieszkańcach

Pliskowoli. Mieli w nich wziąć udział starsi, młodzież i dzieci. Niestety ze względu na złe warunki pogodowe odbył się tylko jeden konkurs – wybór „Baby i Chłopa Wsi”. Konkurs ten dostarczył wielu emocji, gdyż jego uczestnicy musieli wykazać się niezwykle umiejętnościami. Konkurencją dla kobiet było obieranie ziemniaków na czas i rzucanie jajkiem do patelni z dość dużej odległości. Natomiast zadanie dla mężczyzn polegało na cięciu drewna piłką ręczną na czas i picie piwa przez smoczek. Zwycięzcami w tym konkursie zostali: pani **Urszula Żyta** (Baba Wsi), pan **Sebastian Wieczorek** (Chłop Wsi).

Kolejnym punktem programu była biesiada dla całej społeczności lokalnej, na której można było skosztować przysmaków przygotowanych przez członków Stowarzyszenia pod kierunkiem pani **Balbiny Reczko**. Potrawy serwowane były na szwedzkim i wiejskim stole, wśród nich znalazły się typowe dla naszego regionu dania gorące, przekąski, wędliny, pieczywa i ciasta. Zwieńczeniem biesiady dożynkowej była trwająca do późnych godzin nocnych zabawa taneczna przy dźwiękach zespołu „The Pearl”.

To właśnie tego typu imprezy integrują społeczność lokalną. Mamy nadzieję, że z biegiem czasu będzie przybywać osób, które zechcą się angażować w życie społeczne naszej miejscowości, a podobne biesiady będą organizowane w kolejnych latach. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Pliskowola i Ochotnicza Straż Pożarna w Pliskowoli serdecznie dziękują wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie cieszącej się tak dużym zainteresowaniem imprezy. Szczególnie podziękowania kierujemy do sponsorów za okazaną bezinteresowną pomoc finansową, niezbędną w organizacji dożynek 2012.

Dziękujemy i zapraszamy za rok.

Organizatorzy





IV Puławska Pielgrzymka Rowerowa w Osieku

Dnia 1 lipca 2012r., w niedzielę po Mszy Świętej o godzinie 7.00, z parafii p.w. Świętej Rodziny wyruszyła IV Puławska Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę pod patronatem Prezydenta miasta Puław – Janusza Grobla oraz księdza dziekana Piotra Treli.

Myśl przewodnia tegorocznej pielgrzymki brzmi: „W Domu Matki doświadczysz zbawiającej miłości Jezusa”.

Grupa pątników liczyła 46 osób, w tym 42 jadące na rowerach oraz 4 osoby z obsługi. Pielgrzymi wzięli ze sobą „Księgę intencji”, w którą mieszkańcy Puław wpisywali swoje prośby, błagania płynące z serca.

Zostały one odczytane przed Jasnogórską Królową.

Pielgrzymi dojechali do Częstochowy w środę 4 lipca i spędzili tam cały kolejny dzień, modląc się i zwiedzając najznamienitsze miejsca tego miasta. Powrócili do Puław 8 lipca w godzinach popołudniowych, gdzie w parafii Świętej Rodziny powitani zostali przez księdza proboszcza.

7 lipca pielgrzymi zatrzymali się w drodze powrotnej w Osieku, gdzie atrakcją postoju była kąpiel w strugach wody tryskającej z fontanny. Inną niespodzianką była możliwość wzięcia udziału w akcji „kapsuła czasu”, zorganizowanej przez Radio Kielce. Wypowiedzi naszych piel-



grzymów zostały zapisane w plikach radiowych, które będą umieszczone na szczycie wieży na Świętym Krzyżu i odtworzone za sto lat.

Szczegółowe relacje oraz zdjęcia dostępne są na stronie: www.pulawskie-pielgrzymki-rowerowe.pl

„Mój Kościół - mój dom”

- XXX Piesza Pielgrzymka Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej

Pod takim hasłem ruszyła XXX Piesza Pielgrzymka Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, która 7 sierpnia gościła w gminie Osiek.

To już trzydzieści lat jak mieszkańcy naszego regionu przyjmują pod swój dach strudzonych pielgrzymów. I tym razem nie zawiedli dając schronienie kilkuset pątnikom, którzy przez 13 dni mają do pokonania 360 kilometrów. Pielgrzymi zawsze miło wspominają pobyt na naszym terenie, gdzie spotykają się z serdecznym przyjęciem i każdego roku mogą liczyć na ludzką dobroć.

Pielgrzymka jest nie tylko dotarciem do Jasnogórskiego Sanktuarium, ale jest też przeżywaniem rekolekcji w drodze prowadzących do wewnętrznej przemiany. W czasie każdego dnia odbywają się msze święte, modlitwy i rozmyślenia. Młodzież gra na instrumentach i śpiewa chwale Pana. Pielgrzymka to czas łaski i spotkań z Bogiem we wspólnocie z braćmi i siostrami. Pomocą w tym były konferencje, rozmyślenia, Eucharystia oraz rozmowy z drugim człowiekiem. Pielgrzymka była okazją do podziękowania Panu Bogu za 30 lat Pielgrzymki i za 20 lat Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej.

Idea pielgrzymowania pięknie została ujęta przez biskupa Mariusza Leszczyńskiego w liście do pielgrzymów.



Słowo Administratora Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej do Pielgrzymów wędrujących na Jasną Górę, 2-14 sierpnia 2012 r.

Drodzy Pielgrzymi i Czciociele Matki Boskiej Częstochowskiej - Królowej Polski!

Pielgrzymować - to mieć określony kierunek i iść do konkretnego celu. Tym Waszym kierunkiem i celem jest Jasna Góra, gdzie króluje Maryja - Matka Jezusa i nasza.

Zwyczaj pielgrzymowania należy do najstarszych praktyk religijnych ludzkości. Dla chrześcijan celem pielgrzymek są zawsze miejsca związane z wydarzeniami biblijnymi, groby męczenników i wielkich świętych oraz sanktuaria maryjne.

Pielgrzymka - to doskonale rekolekcje w drodze, niezwykła okazja do modlitwy, pogłębienia wiary i wiedzy religijnej oraz dobra szkoła świadectwa chrześcijańskiego.

Pielgrzymka ma też charakter pokutny, wynagradzający i dziękczynny. Daje również uczniom Jezusa wyjątkową sposobność do świadectwa wiary, co jest szczególnie ważne w perspektywie Roku Wiary.

Niech więc pielgrzymowanie na Jasną Górę pomoże Wam przeżywać codzienność jako wędrówkę i odkrywać Jezusa - najlepszego i najpewniejszego Towarzysza drogi. Bądźcie Jego wiernymi świadkami zawsze, także w czasie pięknej, ale niełatwej drogi na Jasną Górę - do Domu naszej Matki i Królowej.

Niech Wasze pielgrzymowanie, pod hasłem: „Mój Kościół - mój Dom”, będzie dla Was także wyjątkową okazją do rozważenia prawdy o eschatologicznym wymiarze życia, o wędrówce przez tę ziemię do Domu Ojca.

W drodze do Częstochowy korzystajcie z obfitości stołu słowa Bożego i Eucharystii.

Wstawiennictwu Matki Odkupiciela polecamy również naszego nowego Pasterza - Biskupa Mariana, który łączy się z Wami modlitwą i sercem.

Wychwalajcie Boga Waszym modlitewnym pielgrzymowaniem, aby jego owocem było pogłębione trwanie z Maryją przy Chrystusie i Jego Kościele.

Z serca Wam błogosławie!

Biskup Mariusz Leszczyński

Dni Osieka 2012

nieodłącznym elementem osieckiego krajobrazu

Co roku „Dni Osieka” ściągają tłumy gości, którzy wiedzą, że na tej imprezie dobra zabawa jest gwarantowana.

W programach artystycznych przygotowanych przez naszych doświadczonych konferansjerów i animatorów, pełnych muzyki, tańca, ciekawych gier i emocjonujących konkursów każdy znalazł coś dla siebie. Nie zabrakło zespołów muzycznych działających przy M-GOK w Osieku „Marshmallow” oraz „No Name”, a gwiazdą sobotniego wieczoru był Tomasz Niecik, osoba, która wzbudza kontrowersje wśród wielu odbiorców polskiej muzyki tanecznej. Młodsza część widowni tłumnie przyszła na jego występ i z entuzjazmem bawiła się przy rytmach disco-polo.



Niedziela również obfitowała w niespodzianki, a rozpoczęła się zawodami wędkarskimi Koła Wędkarskiego nr.52 o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Osiek.

Kolejnym punktem był mecz piłki nożnej szkół podstawowych gminy Osiek, a finałem zawodów i rozgrywek piłkarskich było wręczenie pucharów oraz dyplomów.

Najmłodszych uczestników festynu bawili artyści z agencji „Patigo” z Kielc.

O godz.19.30 wystąpiła Krystyna Giżowska piosenkarka najwyższego formatu, znana z muzykalności połączonej z naturalnością w śpiewaniu i poruszanie się na scenie.

Repertuar jej piosenek jest bardzo różnorodny. Niektóre z nich - jak „Złote obrączki”, „Przeżyłam z

tobą tyle lat” czy „Nie było ciebie tyle lat” - pobily rekordy popularności.

Gwiazdą wieczoru był zespół RH Plus który wykonuje muzykę będącą połączeniem rocka i popu. RH Plus zadebiutowali 10 lat temu, ale prawdziwą popularność zapewnił im przebój „Po Prostu Miłość”. Zespół znany jest również z utworów „Szarość”, „Nadzieja”, „Światło”. Grupa koncertuje na największych polskich festiwalach muzycznych. U nas w Osieku cieszyła się dużym powodzeniem, repertuar był bogaty, a kontakt z publicznością na najwyższym poziomie.

Festyn pokazał jak można świetnie wspólnie się bawić!

*Tekst: Beata Król
Zdjęcia: Paweł Łach*





**RK RADIO
KIELCE
101,4 MHz**

WECHIKUŁ CZASU W OSIEKU

Wydarzenia podczas Dni Osieka przyciągnęły Radio Kielce, które z okazji 60 lat istnienia stworzyło ciekawą inicjatywę. Kapsuła Czasu (bo o niej tu mowa) w czasie wakacji odwiedziła 60 miejsc, w każdym z nich mieszkańcy mogli nagrać swoje wypowiedzi, które zarejestrowane na specjalnym nośniku zostaną zamknięte w pojemniku i zamurowane na Świętym Krzyżu na sto lat. Kapsuła Czasu towarzyszyła ważnym wydarzeniom odbywającym się w regionie.

Niewątpliwie takim wydarzeniem dla naszego regionu były Dni Osieka. Mieszkańcy miasta i okolic mogli nagrać swój głos, aby za sto lat mógł ich ktoś posłuchać. Tego dnia przewinęło się dużo gości, którzy na falach Radio Kielce rozsławiali osiecką ziemię. Nauczyciel historii z miejscowego zespołu szkół Mariusz Skotarek bardzo barwnie przybliżył słuchaczom dzieje miasteczka, które ze względu na drewnianą zabudowę w przeszłości bardzo często było nawiedzane przez pożary, Stanisława Rusek, Agnieszka Kasprzyk i Anna Bojarska – wicedyrektorki Zespołu Szkół w Osieku pochwały się osiągnięciami swoich podopiecznych z podstawówki, gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych, a Magdalena Marynowska, Beata Król i Jacek Piwowarski z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury zaprezentowały ofertę placówki. Ostatni rozmówca opowiadał także o pracy Latarnika Polski Cyfrowej i upowszechnianiu cyfrowej wiedzy wśród dorosłych mieszkańców regionu.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO 2012/2013

3 września dla wielu bardzo młodych mieszkańców naszej gminy był dniem wyjątkowym. Był to dzień kiedy pierwszy raz ruszyli do szkoły. W naszej gminie uczy się ponad tysiąc uczniów, dla większości z nich szkoła jest rutyną, a wakacje przerwą między klasami. Niektórzy (szczególnie ci młodszy) czekają z wytęsknieniem pierwszych dni września, natomiast inni uczniowie, wręcz przeciwnie, dość niechętnie wstają rano, by ruszyć szkolną ścieżką w kolejny rok. Rok szkolny 2012/2013 jest wyjątkowy także ze względu, iż z sieci szkół w gminie Osiek znika jedna szkoła, Publiczna Szkoła Podstawowa w Bukowej. Warto w tym miejscu przytoczyć historię tej placówki.

Historia szkoły w Bukowej

Szkolnictwo na Ziemiach Polskich pod zabarami było zaniedbane - zaborcom chodziło o to, żeby naród polski był nieświadomy, ciemny, łatwy do rządzenia. Szczególnie uwidoczniło się to w zaborze rosyjskim, gdzie znajdowała się także Bukowa.

W nielicznych miejscowościach istniały wówczas szkoły (Osiek, Sulisławice), ale w większości wsi nie było szkół, taką wsią była Bukowa. Mieszkańcy Bukowej wykazywali duże zrozumienie i potrzeby kształcenia; na początku dwudziestego wieku posyłali swoje dzieci na prywatną naukę, prowadzoną za pisemnym pozwoleniem Władz Oświatowych w Koprzywnicy we własnym domu przez Władysławę Ferens, ale tylko w okresie zimowym. Niektóre dzieci dochodziły do szkół w Sulisławicach, Osieku i Wiązownicy Kolonii (w miarę powstawania szkół w wymienionych miejscowościach).

Po odzyskaniu niepodległości powstaje więcej szkół, m. in. W 1920 r. powstaje w Bukowej jednoklasowa, a następnie czteroklasowa szkoła podstawowa w domu prywatnym p. Stawiarza Antoniego, a następnie w budynku specjalnie pobudowanym przez w/w na cele szkolne.

W szkole tej uczył kolejno nauczyciele: Wojtas, Szostak, Rząsa, Janas, a w latach 1928 - 1934 pracuje tu p. Jadwiga Smalcowa. W latach 1934 - 1936 kierownikiem szkoły jest p. Józef Stępniewski, który pracuje tu wraz z żoną Julią. W 1936 r. kierownikiem szkoły w Bukowej zostaje p. Józef Rożek, który z małżonką Bronisławą, (z domu Młodzińska) pracuje tu przez okres wojny do 1953 r. W tym czasie dzieci z Bukowej uzupełniają wykształcenie w klasach 5 - 6 w Wiązownicy Kolonii bądź w Sulisławicach w szkole siedmioklasowej.

W okresie wojny Niemcy zakazują nauczania niektórych przedmiotów (historia, geografia), a inne ograniczają (j. polski), niszczą księgozbió-

ry, mapy. Mimo zakazu nauczyciele w miarę możliwości uczą potajemnie tych przedmiotów w pełnym zakresie, co groziło im śmiercią. Na terenie Wiązownicy prowadzone jest tajne nauczanie w zakresie szkoły średniej przez uzdolnionego profesora p. Bolesława Piotrowskiego, na które uczęszczają również niektórzy uczniowie z Bukowej.

W 1944 r. w czasie działań wojennych zostaje spalony budynek szkoły p. Stawiarza, dzieci uczą się w wynajętych izbach, m. in. u p. Nowaka, Wieczorka, Kuta, Kopcia, Tomczaka. W 1946 r. powstaje w Bukowej klasa V, a dzieci z klas VI i VII uczęszczają do Wiązownicy Kol. Państwo Rożkowie dużo wysiłku włożyli w organizowanie kursów dla analfabetów - dziesiątki mieszkańców Bukowej opanowało sztukę czytania i pisania oraz podstawy arytmetyki.

W 1953 r. p. Józef Rożek obejmuje funkcję inspektora w Wydziale Oświaty w Sandomierzu.

W latach 1953 - 1956 kieruje szkołą p. Mieczysław Tarnowski

a pracują w niej p. Józefa Jońca, p. Zofia Mazgaj i p. Zygmunt Krzemiński. W 1954 r. p. Tarnowski organizuje klasę VI, a w 1955 r. klasę VII, tworząc w ten sposób pełną szkołę siedmioklasową.

W latach 1956 - 1959 kierownikiem szkoły jest p. Stanisław Rak, a do pracy dojeżdża przez pewien czas p. Habzda (pracują także w/w nauczyciele).

W roku szkolnym 1959/60 kieruje szkołą p. Czesław Sierant.

Od 1960 r. w obsadzie kadrowej szkoły następują zasadnicze zmiany, kierownikiem zostaje Tadeusz Ferens, a nauczycielami są: Janina Ferens, Stanisław Słomka i Maria Kapek; a w następnych latach: Marta Maciąg, Maria Słomka, Danuta Bąk, Regina Bednarczyk, Zdzisława Rębacz, Daniela Pławska, Stanisław Kozioł.

Począwszy od 1945 r. mieszkańcy całego obwodu szkolnego Bukowa oraz nauczyciele czynią starania o budowę szkoły. Zostaje wybrany Społeczny Komitet Budowy Szkoły pod przewodnictwem Stefana Komendy, a następnie Antoniego Wieczorka. Przez cały czas gromadzone są materiały na budowę, zbierane fundusze, spisywane deklaracje prac



Klasa VIII
- rok szkolny
1969-1970



pomocniczych, starania o plac pod budowę. Konieczne bowiem jest zebranie 30% wartości inwestycji, dopiero wtedy władze administracyjne przystąpią do budowy. Sprawa rozpoczęcia budowy rozbija się o brak odpowiedniego placu pod budowę.

Ostatecznie dochodzi do budowy szkoły dopiero w 1962 r. na placu państwa Młodzieńskich. Przez okres trwania budowy większość mieszkańców wsi i wszyscy nauczyciele oraz sołtys Józef Bednarczyk wykazywali duże zaangażowanie: pomagali społecznie w pracach niefachowych, zbierali zadeklarowane składki, przygotowywali posiłki dla pracowników przy budowie studni szkolnej. Studnia, ogrodzenie i zagospodarowanie placu zostały wykonane społecznie przy dużym udziale młodzieży szkolnej.

W 1963 r. budowa została zakończona, powstał nowoczesny obiekt szkolny wyposażony w nowy sprzęt i potrzebne pomoce naukowe, posiadający trzy komplety mieszkań dla nauczycieli. Dzieci rozpoczęły wreszcie naukę w dobrych warunkach z możliwością korzystania z nowoczesnych pomocy naukowych pod kierunkiem dobrze przygotowanych i odpowiedzialnych nauczycieli. Uczniowie uzyskują dobre wyniki nauce, biorą udział w konkursach przedmiotowych na szczeblu powiatu i województwa, zajmując czołowe lokaty. Absolwenci bez problemów zdają egzaminy i kontynuują naukę w szkołach ponadpodstawowych.

W czasie kompleksowej wizytacji przeprowadzonej przez bardzo wymagającego wizytatora z Kuratorium z Kielc w styczniu 1971 r. szkoła uzyskuje bardzo dobrą ocenę za całokształt pracy dydaktyczno - wychowawczej i administracyjnej.

Szkoła w Bukowej staje się ośrodkiem życia kulturalnego wsi; odby-

wa się tu spotkania międzyszkolne, a jedyne w okolicy telewizor ściągają w zimowe wieczory tłumy widzów. Kierownik Wojewódzkiego Wydziału Kultury w Kielcach pan Henryk Smalc organizuje tu spotkanie z mieszkańcami i młodzieżą, urozmaicone występem doborowej orkiestry, a szkołę obdarowuje magnetofonem - również pierwszym w okolicy.

Od września 1966 r. powstają 8 klasowe szkoły podstawowe; w Bukowej jest miejsce na pomieszczenie dodatkowej klasy. Znajduje się tu również lokum na przedszkole wiejskie, w którym nauczycielką jest p. Anna Nowak, a w następnych latach p. Alicja Dyl, Joanna Grudzień, Halina Mazur, Lucyna Skoczewska i obecnie p. Urszula Skoczewska.

W 1973 r. następna reorganizacja - powstaje szkoła z siedzibą w Wiązownicy Kolonii pod dyktando p. Zdzisława Kwietnia, a następnie Tadeusza Ferensa. W Bukowej zostaje filia tej szkoły z klasami I - IV. Odbywa się „ruch wahadłowy” uczniów: z Bukowej do Wiązownicy dowożeni są uczniowie klas V - VIII, a z Wiązownicy do Bukowej uczniowie z klas I - IV. Administratorem filii w Bukowej jest p. Marta Maciąg.

Szkoły zbiorcze nie zdają egzaminu, głównie ze względu na złe warunki lokalowe i trudności z dowozem dzieci. W 1979 r. zostają przywrócone szkoły 8 klasowe w dawnych miejscowościach.

W Bukowej dyrektorem szkoły zostaje p. mgr Marta Maciąg, a nauczyciele często zmieniają się i uczyli tu kolejno: p. Daniela Pławska, p. Regina Bednarczyk, p. Grażyna Bąk, p. Janina Hopek, p. Małgorzata Zajac, p. Wioletta Komar, p. Laura Smalera, p. Włodzimierz Wawrzekiewicz, p. Krystyna Gawłowicz, p. Lidia Kamińska, p. Małgorzata Sucharzewska.

W 1999 r. powstają gimnazja, uczniowie po ukończeniu klasy VI w Bukowej dojeżdżają do gimnazjum w Osieku, a niektórzy do Sulisławic.

W 2000 r. p. mgr Marta Maciąg po długoletniej pracy w szkole w Bukowej odeszła na emeryturę i od tego czasu funkcję dyrektora szkoły pełni p. Lidia Chwała, zaś czynnymi nauczycielami są: p. Alicja Pławska, p. Anna Kos, p. Dorota Potalska, p. Wiesław Lalek, p. Anna Pałacka i p. Urszula Jońca.

Katechezy wśród młodzieży szkolnej w Bukowej prowadzili księża: Bogumił Orłowski, Marian Magdziak, Stefan Szczygiel, Stanisław Iwaneczenko, Marian Więckowski, Józef Zawadzki, Wiesław Zawada, Lesław Sekulski, Jerzy Rybusiński, Stanisław Kurpiński.

W szkole w Bukowej pracowali też liczni pracownicy obsługi, najdłużej pracowała p. Władysława Żyła, która odznaczała się dużą obowiązkowością.

Mieszkańcy Bukowej od dawna byli żądni wiedzy, już w okresie międzywojennym wielu zdobyło wykształcenie średnie i wyższe, m.in. Józef Kos, Młodzieńscy - Jan i Bronisława, Stępień Czesław, Kut Genowefa z domu Stępień, Stawiarz Jan, Lipiec Jan.

Wielu z wymienionych nauczycieli już nie żyje, ich wspaniałe zasługi należy uczcić chwilą ciszy - są to: Wojtas, Szostak, Rzęsa, Janas, Jadwiga Smalcowa, Julia i Józef Stępniewscy, Bronisława i Józef Rożkowie, Józefa Jońca, Stanisław Rak, Habzda, Czesław Sierant.

Nie żyją również księża: ks. S. Iwaneczenko, J. Zawadzki, jak również woźna W. Żyła.

Historia szkoły w Bukowej opracowana przez Tadeusza Ferensa i wygłoszona podczas Spotkania Pokoleń w Bukowej 22 czerwca 2002 r.

Życie i praca pedagogiczna Tadeusza Ferensa

Tadeusz Ferens ur. 11 kwietnia 1931 r. w Wiązownicy Kolonii. Ukończył państwowe Gimnazjum i Liceum w Sandomierzu w 1951 r. (profil matematyczno - fizyczny).

Po ukończeniu Państwowego Kursu Nauczycielskiego w Sandomierzu został skierowany do pracy peda-

gogicznej w Szkole Podstawowej w Dzierżni powiat Pińczów

Po dwóch latach pracy został powołany do służby wojskowej, która odbył w jednostce wojskowej w Gliwicach.

Gdy powrócił ze służby wojskowej, pracował jako nauczyciel

w Szkole Podstawowej w Wiązownicy Dużej w latach 1954-55.

Następnie przez pięć lat pracował jako nauczyciel w Szkole Podstawowej i Wiązownicy Kolonii, uczył głównie matematyki, fizyki i chemii. Wiele pracy poświęcił w organizacji ZHP. W roku 1960 został powołany



na stanowisko kierownika szkoły w Bukowej.

Po objęciu tej funkcji podjął intensywne starania o budowę szkoły w tej miejscowości, które zostały uwieńczone pobudowaniem pięknego budynku (jak na owe czasy) w 1963 r. Przy budowie szkoły ogromny wysiłek włożyło miejscowe społeczeństwo sterowane przez Komitet Budowy Szkoły.

Tadeusz Ferens w trakcie swojej pracy na stanowisku kierownika szkoły oraz nauczyciela matematyki doprowadził szkołę do wysokiego poziomu pod względem organizacyjnym i dydaktycznym. Uczniowie szkoły w Bukowej zdawali pomyślnie egzaminy do różnych szkół średnich i uczestniczyli w konkursach przedmiotowych na różnych szczeblach.

W między czasie uzupełniał swoje wykształcenie uczestnicząc w licznych kursach przedmiotowych oraz przygotowujących do kierowania placówką oświatową.

W 1967 ukończył Studium Nauczycielskie kierunku matematyka

z fizyką w Ostrowcu Świętokrzyskim z wynikiem bardzo dobrym.

W związku z organizacją szkół zbiorczych w 1973 roku przeniesiony został do szkoły zbiorczej w Wiązownicy Kolonii, gdzie początkowo pracował jako nauczyciel matematyki i fizyki, później jako dyrektor szkoły.

1977 ukończył Wyższe Studia Zawodowe w Rzeszowie – kierunek matematyka, z wynikiem bardzo dobrym. Uczniowie ze szkoły w Wiązownicy uczestniczyli w konkursach z matematyki i fizyki nie tylko na szczeblu gminnym, ale także na powiatowym i wojewódzkim, przygotowani przez Tadeusza Ferensa.

W 1986 roku przeszedł na emeryturę, ale pracował jeszcze przez dwa lata w Wiązownicy Kolonii jako nauczyciel.

Tadeusz Ferens jako pedagog przepracował 37 lat, w tym 24 lata jako kierownik-dyrektor szkoły. W tym czasie poświęcił się również pracy społecznej jako radny w gminach: Osiek, Wiązownica, Wiśniewa, Staszów.

Od 1951 roku należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego od 1960-1967 pełnił funkcję prezesa Ogniska ZNP w Osieku, w latach 1974-1981 był prezesem Ogniska ZNP w Wiśniewie. W okresie wymienionych lat prowadził konferencje ideologiczno-metodyczne nauczycieli.

Za całokształt swojej pracy był wielokrotnie odznaczany i nagradzany, m.in.

1975 - Złoty Krzyż Zasługi,

1984 - Kawalerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski,

1987 - Złota Odznaka ZNP,

1988 - Odznaka Zasłużony dla Województwa Świętokrzyskiego,

2005 - Odznaka za 50-cio letnią przynależność do ZNP - przyznana przez zarząd główny ZNP i list z podziękowaniem za aktywną działalność związkową i troskę o sprawę Polskiej oświaty i prace dla dobra dzieci oraz nauczycieli.

2005 - Medal stulecia ZNP za szczególnie wyróżniającą i aktywną działalność w szeregach ZNP.

Zmarł 10 grudnia 2007 roku po długiej i ciężkiej chorobie.

Janina Ferens

69 rocznica pacyfikacji wsi Strużki

W dniu 03 czerwca 2012 roku odbyła się przy pomniku pomordowanych mieszkańców wsi Strużki uroczysta msza celebrowana przez proboszcza parafii Niekrasów ks. **Stanisława Bastrzyka**. Po zakończonej mszy uczniowie naszej szkoły wystąpili z programem artystycznym – oddając hołd pomordowanym przez Niemców mieszkańcom Strużek. Program artystyczny prezentowany przez uczniów został przygotowany i przeprowadzony we współpracy mojej i pani **Józefy Zawadzkiej** nauczycielki PSP w Ossali. Uroczystość ta jest jedną z najważniejszych uroczystości obchodzonych na Strużkach każdego roku.

2 czerwca 1943 r. sześciuosobowa grupa „Jędrusiów” pod dowództwem „Inspektora” (Stanisława Wiącka) zorganizowała zasadzkę na szosie między Strużkami a Połańcem.

W pobliżu wsi **Strużki** obecnie miejscowości leżąca w gminie Osiek zaatakowano i ostrzelano dwa wozy konne z żandarmerią wracającą z akcji wymuszania dostaw kontyngentowych. W wyniku potyczki zabito dwóch żandarmów, trzeciego po przestę-

chaniu rozstrzelano. Następnego dnia rankiem do Strużek przybyła zmotoryzowana kompania żandarmerii i rozpoczęła pacyfikację wsi. Niemcy otoczyli miejscowość i mordowali mieszkańców. W pobliskich lasach znajdowały się kwatery „Jędrusiów”, z których wyruszyła grupa siedmioosobowa pod dowództwem „Sowy”. Partyzanci uzbrojeni byli w jeden ciężki i dwa lekkie karabiny maszynowe oraz karabiny, granaty i broń krótką. Z pozycji zajętej na skraju lasu zaczęto ostrzeliwać wieś. Początkowo zdezorientowało to pacyfikujących żandarmów i jak wynika z opisów wspomnieniowych – umożliwiło niektórym mieszkańcom ucieczkę z miejsca kaźni. Niemcy po chwilowym zamieszaniu zorganizowali atak oskrzydłający, w czasie którego „Jędrusie” broniąc się, zdołali wycofać się z okrążenia bez strat w ludziach. Ostrzał żandarmerii trwał kilkadziesiąt minut. Niemcy dokonali pacyfikacji. Wsi nie udało się obronić. W wyniku ekspedycji pacyfikacyjnej spalono wieś i wymordowano około 73 osób, kobiet, mężczyzn i dzieci.

Celem tej uroczystości było oddanie hołdu pomordowanym mieszkańcom Strużek w czasie II – wojny światowej. Mieszkańcy ci zostali zamordowani, za pomoc udzielaną partyzantom, którzy ukrywali się w kwaterach leśnych w pobliskim lesie Turskim. Treść uroczystości pozwoliła uczniom, mieszkańcom, gościom zaproszonym na tą uroczystość na refleksję nad historią II – wojny światowej. II – wojna światowa była największą i najkrwawszą wojną w historii ludzkości. Wojna ta przyniosła tragiczne dla Polski następstwa. W ruinach leżały miasta i wsie, w czasie wojny i okupacji zginęło około 7,5 miliona obywateli polskich.

Po zakończonej mszy uczniowie zaprezentowali dorobek artystyczny szkoły w środowisku lokalnym. Przy pomniku dumnie prezentowali sztandar szkoły. Treść programu niesiona w wybranych wierszach, pieśniach żołnierskich wzruszyła serca i małych i tych dużych uczestników uroczystości.

Opracował
Krzysztof Sławiński



BIURO POSŁA NA SEJM RP KRZYSZTOFA LIPCA

Komunikat prasowy 10 sierpnia 2012 r.

We wrześniu 2012 r. Policja planuje przeprowadzenie publicznej debaty na temat zagadnień bezpieczeństwa na terenie województwa świętokrzyskiego w kontekście reorganizacji sieci posterunków Policji.

Odpowiadając na interpelację zgłoszoną przez Posła Krzysztofa Lipca Minister Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że (...) ani Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ani Komenda Główna Policji nie planują systemowej likwidacji wszystkich posterunków Policji. Jednym z priorytetów działań Policji jest natomiast udoskonalenie i racjonalizacja jej struktur. (...) W wyniku prowadzonego procesu zmian (...) w komendach rejonowych, powiatowych i miejskich zwiększono liczbę stanowisk wykonawczych przypadających na jedno stanowisko kierownicze, co pozwoliło na bezpośrednie wzmocnienie służby prewencyjnej np. poprzez zwiększenie liczby funkcjonariuszy liniowych. (...)

Obecnie reorganizacji podlegają podstawowe jednostki i komórki organizacyjne Policji, w szczególności komisariaty i posterunki. (...) Wszelkie zmiany w sieci posterunków są jedynie wewnętrznymi przekształceniami organizacyjnymi w ramach danej jednostki, nie skutkują zatem ani uszczupleniem liczby jednostek Policji, ani wyeliminowaniem obecności policjantów na obszarze pozostającym we właściwości danego komendanta Policji. (...)

Podstawą systemu zapewniania bezpieczeństwa nie są więc posterunki, lecz jednostki Policji średniego szczebla, jak komendy powiatowe/miejskie oraz komisariaty.

Funkcjonowanie jednostek Policji o najniższym stanie etatowym wiąże się z wieloma problemami organizacyjnymi i finansowymi. Najmniejsze posterunki nie mogą zapewnić całodobowej obsługi obywateli, nie są także w stanie zorganizować całodobowej służby patrolowej, nawet w postaci pojedynczego patrolu dwuosobowego, co ma bezpośredni wpływ na czas reakcji Policji na zgłoszenie o zdarzeniu.

Funkcjonariusze pełniący służbę w tych jednostkach z reguły zajmują się wyłącznie obsługą najprostszych zdarzeń i zazwyczaj są w stanie załatwić jedynie część z tych spraw. W wielu przypadkach z powodu braku w posterunku wystarczającej liczby policjantów pełniących służbę interwencje przeprowadzane są przez policjantów z najbliższej komendy powiatowej bądź komisariatu. Ze względu na brak odpowiedniego wyposażenia, a także odpowiednio wykwalifikowanych specjalistów, bardziej skomplikowane działania z zasady wymagają zaangażowania się jednostki Policji wyższego szczebla. Środki lokomocji, użytkowany sprzęt, a także same lokale, w których znajdują się posterunki, są znacznie mniej efektywnie wykorzystywane niż w komendach powiatowych/miejskich lub komisariatach. (...)

Przy podejmowaniu decyzji dotyczących zmian organizacyjnych Policja kieruje się wymogami sprawności działania formacji w spełnianiu jej ustawowych zadań,

skutecznością wykonywania nadzoru nad ich realizacją, uwzględniając przy tym ich specjalizację i możliwości finansowe. Przekształcanie sieci posterunków dokonywane jest na podstawie analiz zagrożenia przestępczością, optymalnego zarządzania zasobami ludzkimi, czasu reakcji Policji na zgłoszenie o zdarzeniu oraz ponoszonych kosztów funkcjonowania Policji na danym terenie. Jednostki Policji systematycznie analizują stan bezpieczeństwa i porządku publicznego – i to właśnie w oparciu o wyniki tychże prac podejmowane są decyzje o przeprowadzeniu przedmiotowych zmian organizacyjnych w Policji. (...)

Funkcjonariusze nie powinni więc oczekiwać w jednostce na ewentualne zgłoszenia mieszkańców z prośbą o interwencję, lecz powinni być stale obecni w nadzorowanym przez siebie terenie. Gwarancji bezpieczeństwa nie stanowi sam budynek oznaczony jako siedziba Policji, lecz stała obecność na służbie jak największej liczby zmechanizowanych patroli.

Każda z planowanych zmian dotyczących posterunków polegać będzie bądź na włączaniu ich do komend powiatowych/miejskich, bądź na połączeniu kilku w jeden silniejszy kadrowo posterunek lub w komisariat Policji.

W zdecydowanej większości przekształceń podlegać będą najmniejsze posterunki liczące 5–6 funkcjonariuszy. Jednostki wzmacniane w wyniku reorganizacji będą w stanie zapewnić całodobowy system pełnienia służby przez patrole i dyżurnych.

Ponadto zwiększy się liczba patroli pełniących codzienną służbę, co bezpośrednio wpłynie na poczucie bezpieczeństwa lokalnej społeczności. Skróceniu ulegnie również czas reakcji na zgłaszane zdarzenia. Ponadto nastąpi zwiększenie efektywności alokowanych przez Policję środków. Ewentualne przekształcenia oznaczać będą jedynie przeniesienie policjantów w ramach wewnętrznych struktur jednostek Policji, nie wiązać się natomiast z redukcją etatów. Funkcjonariusze z posterunków podlegających reorganizacji zostaną włączeni do macierzystych jednostek Policji (komend powiatowych/miejskich, komisariatów Policji) z przeznaczeniem do zabezpieczenia obszarów nadzorowanych dotychczas w ramach posterunku. Policjanci ci nie znikną zatem z danego obszaru, ale nadal będą służyć zapewnieniu bezpieczeństwa na tym terenie. Nastąpi jedynie ich alokacja w celu skuteczniejszego wypełniania ustawowych obowiązków Policji. Reorganizacja stworzy możliwość efektywniejszego zastąpienia policjanta nieobecnego w służbie, co w uwarunkowaniach posterunku jest bardzo utrudnione. Stała lub częstsza obecność policjantów na terenie powiatów stanowi cel działań podejmowanych obecnie przez komendantów.

Proces reorganizacji posterunków Policji spotyka się również z przychylnymi opiniami ze strony ekspertów. W dniu 4 lipca 2012 r. w Komendzie Głównej Policji odbyło się spotkanie Rady Konsultacyjnej komendanta głównego Policji,

złożonej ze specjalistów i przedstawicieli środowiska naukowego. Jeden z punktów debaty poświęcony był reorganizacji struktury posterunków Policji.

Uczestnicy spotkania pozytywnie wypowiedzieli się o potrzebie zmian, które zapewnią zwiększenie mobilności Policji i wpłyną na poprawę organizacji pracy.

Podkreślić należy, że Policja posiada pełną świadomość wysokości wsparcia finansowego, jakiego samorządy lokalne udzielały posterunkom Policji. Również z tego powodu decyzje o przeprowadzeniu zmian w lokalnych strukturach Policji, związanych z reorganizacją posterunków, każdorazowo konsultowane będą z władzami samorządowymi. (...)

Jak informuje Minister Spraw Wewnętrznych, podczas telekonferencji zorganizowanej w dniu 11 lipca 2012 r. w Komendzie Głównej Policji szefowie komend wojewódzkich zadeklarowali, że (...) każdorazowo plany dotyczące reorganizacji były poprzedzone pogłębionymi analizami, które wskazywały na konieczność i celowość podjęcia tych działań. Każdy z komendantów zapewnił ponadto, że w sprawie decyzji podejmowanych przez podległych mu komendantów powiatowych i miejskich były, są lub będą prowadzone rozmowy z przedstawicielami władz samorządowych. Dodatkowo przedstawiciele komend wojewódzkich zadeklarowali, że przeprowadzana reorganizacja nie będzie skutkować zwalnianiem funkcjonariuszy i wszyscy obecnie zatrudnieni policjanci otrzymają propozycję dalszej służby w macierzystych jednostkach.

Ponadto informuję, że w odniesieniu do województwa świętokrzyskiego zmiany organizacyjne mogą dotyczyć alokacji lub przekształcenia 38 posterunków Policji. Ze względu na zainteresowanie społeczne modyfikacjami struktur Policji komendant wojewódzki Policji we wrześniu 2012 r. planuje przeprowadzenie publicznej debaty na temat zagadnień bezpieczeństwa na terenie województwa świętokrzyskiego w kontekście reorganizacji sieci posterunków Policji. Do czasu przeprowadzenia ww. debaty nie nastąpią żadne zmiany w organizacji świętokrzyskiej Policji, bezpośrednio związane z likwidacją posterunków Policji.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż zaplanowane zmiany w strukturze jednostek Policji z pewnością przyczynią się do usprawnienia funkcjonowania tych jednostek, a tym samym wpłyną znacząco na poprawę stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Wzmocnienie komend powiatowych/miejskich oraz komisariatów kosztem nieefektywnych posterunków, a także przekształcenie części posterunków w komisariaty Policji ma na celu wyłącznie zwiększenie potencjału Policji do jeszcze lepszej dbałości o bezpieczeństwo społeczności lokalnych i jest efektem pogłębionych analiz w tym zakresie. Działania podejmowane obecnie przez Policję mają służyć poprawie jakości pracy Policji oraz zwiększeniu poczucia bezpieczeństwa obywateli.

DYREKTOR BIURA
Małgorzata Prus



III. Folwark

Niedaleko Sandomierza, w Obrazowie, na urodzajnej ziemi, wśród lip położony był folwark państwa Piotrowskich. Długi drewniany dom na podmurówaniu z pięknym gankiem o białych filarach. Przed nim duże klomby kwiatowe. Z boku znajdowały się budynki inwentarskie: stajnie, spichlerz, stodoły i czworaki dla czeladzi. Zawsze panował tu duży ruch. Latem, co rano wypędzano stada bydła na pastwiska, fernali wyjeżdżali do pracy w polu, dziewczęta wesoło podśpiewywały. Wszędzie było gwarno i wesoło.

Obok rozciągał się park. Rosły tu olbrzymie drzewa różnych gatunków, ozdobne krzewy wzdłuż wypielegnowanych alejek. Pośrodku parku była sadzawka, wokół niej ławki i niewielka altanka. Nieopodal pod dużą lipą leżał olbrzymi kamień, na którym widniały wyryte różne daty.

W folwarku często odbywały się zabawy, na które jeździli goście z pobliskich majątków. Bawiono się tu i tańczono do upadłego, bo taki był zwyczaj szlachecki.

Obchodzono właśnie imieniny pani Piotrowskiej-Gospodarze witali przybywających gości, pani przyjmowała kwiaty, prezenty. Bawiono się wznoszono toasty za zdrowie solenizantki, orkiestra grała walce Straussa. Wtem wpadł goniec z okrzykiem: „Wojna w Warszawie! Wojna w Warszawie! Wybuchło powstanie! Zdziwienie, strach i przerażenie ogarnęło bawiące się dotąd bez troski towarzystwo. Goście w popłochu i panice opuszczali folwark. Syn państwa Piotrowskich Zbyszek padł rodzicom do kolan.

- Pozwólcie mi przyłączyć się do oddziałów powstańczych, ojczyzna mnie wzywa! Popłakali się, błogosławiąc go na drogę.

Jedź, dziecko kochane w imię Boga i obyś wrócił cały i zdrowy. Po paru dniach przyszła kolej i na ojca. Goniec przyniósł pismo wzywające go do niezwłocznego zgłoszenia się do oddziałów powstańczych. Pani o mało nie zemdlała z przejęcia.

- Jeśli ty jedziesz, zabierz i mnie, co ja sama zrobię, nieszczęśliwa?

- Nie płacz. Takich jak ty jest teraz dużo. Wszyscy musimy stanąć w obronie ojczyzny. Wierzę, że z wolą Bożą wrócimy i zacznie się nowe życie. Taki już nasz Polaków los. Po wyjeździe męża synowie, 5-letni Staś 7-letni Oleś, pocieszała matkę

- Nie płacz mamo. Tato zabije paru, Rosjan i wróci. Nie płacz.- Pani Piotrowska zdziwiła się. Skąd te szkraby, wiedzą, że ojciec idzie na wojnę? Przecież omawiano to w tajemnicy.

- Tatusz pojechał do wuja do Żółtki - rzekła Mamusia płacze, bo będzie się nam przykrzyć bez niego. A teraz chodźcie do domu.

Kolejne dni były bardzo ciężkie. Pani nie bardzo dawała sobie ze wszystkim radę. Służba robiła, co chciała, nie było komu dopilnować prac domowych i polowych. Głowę pani zaprzętały myśli o mężu i synu- Zbierała po-

wstańcze wieści, modliła się i prosiła Boga o szczęśliwy powrót bliskich.

22-go stycznia 1863 roku Rząd Narodowy wydał manifest, w którym ogłosił wszystkich synów Polski, bez różnicy rodu, pochodzenia, stanu, wolnymi, równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, stała się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, wiecznym dziedzictwem. Również wszyscy bezrolni i wyrobnicy, którzy wzięli udział w powstaniu, mieli zostać wynagrodzeni ziemią. Właścicielom miano zrekompensować z ogólnych funduszy państwa. Po tym manifestie wielu mężczyzn wstąpiło w szeregi powstańcze.

Piotrowski i jego syn zaciągnęli się do oddziału pod dowództwem Mariana Langiewicza. Brali udział w bitwie pod Małogoszczą. Jednak w otwartym polu męstwo powstańców nie mogło stawić czoła lepszemu uzbrojeniu przeciwnika, jakkolwiek dowództwo carskie zadając ciosy powstaniu, nie mogło stłumić go całkowicie.

Potem Langiewicz ruszył w głąb kraju, usiłując prześlizgnąć się między osaczającymi go oddziałami wojsk carskich - Stoczył zwycięską bitwę pod Grochowskimi, ale uznawszy, że nie ma możliwości dowodzenia kilkutysięcznym, słabo uzbrojonym oddziałem, zdecydował się podzielić go na parę mniejszych. Sam opuścił po kryjomu obóz i udał się do Galicji. Na granicy austriackiej został jednak aresztowany. Jego żołnierze, od początku niechętni białej dyktaturze, okrzyknęli Langiewicza zdrajcą.

Tymczasem w folwarku pani Piotrowska martwiła się o los męża i syna. Wieczorami długo męczyły ją niespokojne myśli, czekała na jakąś wiadomość, wsłuchiwała się w każdy szmer za oknem. Któregoś wieczoru doczekała się. Ktoś wyraźnie stuknął w szybę. Zawołała na pokojówkę:

- Janka, wstań! Ktoś dobija się do okna. Dziewczyna podeszła ostrożnie i omal nie krzyknęła. Tuż za szybą zamajaczyła jakaś twarz. Poznała wreszcie. Toż to panicz Zbyszek! Otworzyła drzwi. Matka z synem padli sobie w objęcia.

- Myślałam, że cię już nie zobaczę.

- Jestem mamo, zdrowy i cały. Nie martw się.

- Synu, a co z powstaniem?

- Nie pytaj. Zdrada, nic więcej. Wszystko przepadło. Straciliśmy tylko wielu dzielnych synów ojczyzny.

- A ojciec, czy wiesz coś o nim?

- Widziałem go dwukrotnie. Ostatni raz ze dwa miesiące temu, ale nawet nie mieliśmy czasu ze sobą po rozmawiać.

Długo jeszcze w noc ciągnął Zbyszek opowieść o tym co przeżył w walkach powstańczych i w drodze powrotnej. Wrócił do domu, lecz nie pokazywał się publicznie, bo Rosjanie jeździli po folwarkach i poszukiwali tych, którzy brali udział w powstaniu. Wraz z matką postanowili wyjechać za granicę, do zaboru austriackiego. Nie zdążyli jednak zrealizować tych planów. Pewnej październikowej nocy usłyszeli walenie do drzwi. To Rosjanie, którzy otoczyli dom i dobijali się do wnętrza. Rozlegały się krzyki:

- Otwierać! Otwierać!

Przestraszona Piotrowska obudziła pokojówkę i syna.

- Zbyszeku, co robić? - spytała z płaczem.

- Trzeba otworzyć. Nie ma innej rady, przyjechali po mnie.

- Uciekaj szybko do piwnicy, a ty Janka ściel jego kanapę. Dopiero otworzę. Dobijanie się do drzwi nie ustawało.



- Otwierać!

Przerażona Piotrowska otworzyła.

- Gdzie mąż i syn?

- Wyjechali, nie ma ich w domu.

- Gdzie pojechali?

- Nie wiem.

- Popatrzmy.

Wpadli do mieszkania, zaczęli szukać. Zbyszek, ukrytego w piwnicy za zamaskowanymi drzwiczkami prowadzącymi do altanki parku, nie znaleźli, rozwścieczeni wrócili do mieszkania. Krzyknęli do Piotrowskiej:

- Dawaj swoich ludzi, bo cię tu ubijemy.

Jeden pchnął ją tak silnie, że upadła, a inni przyłożyli jej kilka kuksańców. Zaczęła krzyczeć, aż się pobudzili jej mali chłopcy. Dopadli do matki płacząc, trzymali ją z całej siły. Rosjanie spojrzeli po sobie. Jeden powiedział do Piotrowskiej:

- Jak wrócą mają się zgłosić do komendantury.

Odjechali. Zbyszek musiał się teraz ukrywać i rzadko zaglądał do domu. Jesień była jeszcze ciepła, więc chował się w pobliskim lesie, a Janka donosiła mu żywność i wiadomości z domu. Często pytał o ojca.

- Janka, wrócił tato?

- Jeszcze nie, proszę pana. Pani często wyjeżdża, by czegoś się dowiedzieć, ale nic o panu nie wie. Była na innych folwarkach i mówiła, że jeden pan wrócił, był parę dni i wyjechał za Wisłę do Galicji - To znów z jakiegoś folwarku zabrali Rosjanie panicza, który parę dni temu wrócił do domu. Pani nie chciała mi powiedzieć skąd i jak się nazywa. Więc teraz już nie pytam.

- Masz rację, to tajemnica, nie wolno tego rozgłaszać.

- Jeśli pan się nie obrazi, to ja zapytam, czy nie lepiej byłoby panu wyjechać do Galicji? Bo myślę, że tu w lesie przecież w zimę nie da się wytrzymać. A do domu wracać bardzo niebezpiecznie, bo mogą znów pana odkryć.

- Dobrze myślisz, Jasiu. Ale czy to tak łatwo wyjechać? Trzeba przejść strzeżoną granicę. Sprawa niełatwa - W moim położeniu wszędzie niebezpiecznie.

- Proszę jaśnie pana. Siedzieć tu w lesie też nie łatwo. Ryzyko wielkie. Wszystkiego się można spodziewać, bo to nie jeden dzień. No, ale ja już sobie pójdę, bo może nas ktoś podejrzec.

- Zaczekaj! Wiesz co, powiedz pani, niech mi przyświeca wszystko do drogi. Wpadnę do domu którejś nocy i niech wszystko będzie gotowe. Rozumiesz? Powtórz to pani.

Piotrowska zrobiła to, co prosił syn, wszystko czekało przygotowane.

Wreszcie któregoś dnia Zbyszek zjawił się w domu. Pragnął jeszcze przed wyjazdem porozmawiać z matką, rozstawali się przecież nie wiadomo na jak długo. Z żalem spoglądał na dom, który miał opuścić. Dzień był pogodny. Przygrzewało słońce. Fornale zjeżdżali z pola zwożąc ziemniaki, dziewczęta wracały z wykopków. Głośno rozmawiając szły do czworaków. Stara Bartoszkowa wyszła z kuchni z wiadrem pomyj. Widząc roześmiane twarze spytała:

- Co wam tak wesoło, jakbyście z wesela wracali?

- Bo czujemy dobry obiad.

- A będzie, będzie dobry, z dwóch dań. Będzie dobry i do syta.

Obok kuchni zawsze kręciły się wrony, czekając na wyrzucone odpadki. Teraz spłoszone pofrunęły na pobliskie wierzby. Jedna zaczęła krakać.

- Przepłoszczcie ją! - krzyknęła Maryśka. - To niedobra wróżba. Rzuciły kamieniami, lecz nie uciszyły ptaka.

- Coś niedobrego to wróży! - zaczęły się trwożyć kobiety.

- Eee, chodźcie na obiad, nie martwcie się byle czym. Kracze, bo inaczej nie umie.

Siadły za stołem i z apetytem zabrały się do jedzenia. Wtem do izby wpadła dziewczynka z okrzykiem:

- Chodźta ino! Chodźta i patrzta, dom państwo otoczyło wojsko! Stara Bartoszkowa ostrzegła:

- Zejdźcie wszystkie do izby, bo to Kozaki łase na młode dziewczyny. Pochowały się wszystkie po kątach. Z bijącym sercem czekały na rozwój wypadków.

- Najlepsza rada, to nie pokazywać się, tylko siedzieć przy stole i jeść - rzekła jedna. - Może tu nie zajdą.

- Przyszli po panicza. Jak go zabiorą, to sobie pójdą. Szkoda młodego pana. Nic dobrego go nie czeka.

- Pewnie Syberia.

- Bo to się im wojować z Ruskimi zachciało.

- Ano, szlachcic nie chce, by nim kto rządził - rzekła Bartoszkowa. Janka pierwsza dostrzegła zbliżających się Kozaków. Wpadła do pokoju krzycząc:

- Już tu są!

Pani o mało nie zemdlą. Panicz skoczył do piwnicy. Kozacy otoczyli dom, za chwilę byli już w mieszkaniu. Pani ze strachu klęka przed świętym obrazem i zaczęła się modlić. Jeden z Kozaków złapał ją za kołnierz uniósł do góry i krzyknął!

- Dawaj muza i syna, kak nie, ubijem!

- Panowie, nie ma ich, jeszcze nie przyjechali. Zaczęli ją szarpać, bić. Chłopcy wystraszeni z wielkim płaczem dopadli do matki kurczowo ją obejmując. Mimo kozackich razów dzieci nie pozwoliły się oderwać od matki. Rozpoczęła się rewizja. Jedni pobiegli do stodół, do spiżarni, inni pytali fernali wyładowujących ziemniaki:

- Gdzie wasz pan?

- Nie wiemy.

Ci co skończyli rewizję w mieszkaniu zeszli do piwnicy. Tak dokładnie oglądali każdą ścianę, że zauważyli zamaskowane drzwiczki. Otworzyli je i weszli do tunelu. Zbyszek zauważył światło. Było tylko jedno wyjście, biec w stronę parku. Dobiegł do końca tunelu, uniósł głowę drzwiczki i wpadł wprost na siedzących w altance żołnierzy. Nie miał żadnych szans. Pozwolił związać sobie ręce i poprowadzić się przed dom. Pani Piotrowska ujrzawszy co się stało z płaczem wybiegła przed dom. Chciała podać synowi ciepłą jesionkę i koc. Kozak brutalnie ją odepchnął. Błagała, wsunęła w rękę kilkadziesiąt rubli i koc z jesionką znalazły się na wozie. Z domu wybiegli Staś i Oleś. Spostrzegli skrupowanego brata wśród groźnych Kozaków. Zaczęli biec w kierunku odjeżdżającego wozu. Ledwie matce udało się ich zatrzymać. Przez łzy patrzyli wszyscy troje za oddalającym się wozem. Może ostatni raz widzieli Zbyszka. Chłopcy, zwykle skorzy do psot, siedzieli spokojnie na kanapie przytuleni do matki, cały wieczór.

- Mamo, czy tatę też zabrali Rosjanie? - zapytali w pewnym momencie.

- Nie, przecież mówiłam wam, że pojechał do wuja do Żółkwi. Wróci niedługo.

Malcy wysłuchali wyjaśnienia matki, ale widać było na ich twarzyczkach niedowierzanie.

Józef Drzymalski, *Przejezdni goście*

Ciąg dalszy w następnym numerze.

Rok 1920

Wydarzenia, które nastąpiły w roku 1920, rzucają światło na bardzo skomplikowaną sytuację w jakiej znalazła się Polska. Jeszcze nie minęło dwa lata od uzyskania Niepodległości, a jej utrata ciągle była możliwa. Wiele środowisk w Zachodniej Europie, jak również w Rosji nie było zadowolonych z wyzwolenia się Polski ze szpon zaborczych. Tymczasem w Rosji trwała wojna domowa i nie było wiadomo, czy wygrają bolszewicy Lenina, czy biała armia dowodzona przez Denikina, którą zbroiła Francja i Wielka Brytania. Myśl polityczna Pana marszałka Józefa Piłsudskiego zawarta była w następującej koncepcji: Polska pomaga w niepodległościowych dążeniach Litwie, Łotwie, Ukrainie, Białorusi tworząc Federację, której Państwa będą w sojuszu z Polską przeciw Rosji. Marszałek uważał bowiem, że gdy na Polskę napadnie Rosja to nikt z Zachodu Europy nam nie pomoże, natomiast, gdy rozpoczną z nami wojnę Niemcy to będziemy mieli wsparcie z Zachodu. Federacja państw miała być skutecznym bastionem obrony Polski, gdyby przyszło zagrożenie od Rosjan. Podążając za przewodnią myślą swojej wschodniej polityki, Piłsudski organizuje wyprawę do Kijowa, na Przełomie kwietnia i maja w 1920 r. miała to być zasadnicza pomoc dla utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Wprawdzie 8 maja 1920 Wojsko Polskie zdobywa Kijów, ale nie potrafi Go utrzymać. Dla opisanego warunków w jakich działali dowódcy polscy, wystarczy powiedzieć, że wśród nich była słaba znajomość języka polskiego, następstwem czego w szeregach wojskowych panował chaos. Dowódcy przybywali z różnych części niedawnych zaborów i nie wszyscy byli dobrze edukowani nawet pod względem mowy ojczystej. Tymczasem do Kijowa przybyła armia Budionnego, która naciskała z ogromną siłą i bestialstwem. Mieczysław Pruszyński, autor książki „Dramat Piłsudskiego”. Wojna 1920, takimi słowami opisuje zachowanie dowódców i żołnierzy:

„Dwie zasadnicze cechy charakteryzowały zarówno dowódców jak i szeregowych: zamięłowanie do rabunku i azjatyckie okrucieństwo, zapewne odziedziczone po mongolskich przodkach... Armia ta wzorem średniowiecznych mongolskich najeźdźców mordowała bezbronnych

jeńców. Paliła wojskowe szpitale wraz z rannymi i obsługą, rabowała ludność i kościoły, gwałciła kobiety...”

W Rosji ważyły się losy zwycięstwa rewolucji, czy powrotu obalonego caratu. Denikin szukał porozumienia z Piłsudskim, prosząc o poparcie dla białej armii. Jednak Denikin nie był entuzjastą niepodległej Polski i nie popierał naszych racji do ziem wschodnich. Dla Piłsudskiego powrót caratu był kontynuacją dawnych zachowań, w walce przeciw którym poświęcił swoje życie. W atmosferze zmęczenia i różnych uderzeń, epidemii tyfusu wdarły się na teren „Młodej Polski” armie Budionnego i Tuchaczewskiego. Natchnione słowami rozkazu tego ostatniego z dnia 2 lipca 1920: „Wojska czerwonego sztandaru gotowe są walczyć aż do śmierci przeciw wojskom białego orła. Trzeba pomóc zbezczeszczonej Kijów i utopić zbrodniczy rząd Piłsudskiego we krwi zgniecionego wojska polskiego. Droga światowego pożaru prowadzi przez trupa Polski. Na-

przód na Wilno, Mińsk, Warszawę Marsz.”, zalewały Kraj. Żołnierz armii Budionnego, pisarz Izaak Babel w dzienniku z 1920 pod datą 5 sierpnia 1920 Choryń notuje: „W moczach ugrzęzło 600 koni, nieszczęśliwi Polacy... książeczki wojskowe, Ewangelia, zwłoki w zbożu.”

Geniusz Józefa Piłsudskiego przeniknął do świadomości jeszcze nie zjednoczonego społeczeństwa, jeszcze nie zespolonego wojska, gdy podjął decyzję, aby bitwa najważniejsza rozegrała się w Warszawie. Stolica była źródłem budującej się nowej świadomości i obrona jej była najwyższym honorem ówczesnych pokoleń. Rozegrała się z 14 na 15 sierpnia 1920 stała się pierwszym zwycięstwem wojska polskiego od wiktoria wiedeńskiej z 12 września 1683 r. Od tego zwycięstwa słowo Naród zaczyna żyć nowym przekazem zespalającym. Polska wywalczyła sobie miejsce i prawo do Niepodległości w strukturach Zachodniej Europy.

Ks. Stanisław Bastrzyk, Niekrasów.

PAMIĘCI POLEGŁYM BOHATEROM



Każdego roku w pierwszą niedzielę po 15 sierpnia w Kościele parafialnym w Niekrasowie odprawiana jest Uroczysta Msza św. W intencji uczestników wojny z bolszewikami. Mszę św. odprawił i okolicznościowe kazanie wygłosił miejscowy Proboszcz, ks. **Stanisław Bastrzyk**. Po Mszy św. uczestnicy udali się pod pomnik upamiętniający uczestników – ochotników wojny w latach 1919-1920 r., którzy oddali życie dla Polski. Z terenu parafii Niekrasów byli to: **Ferenc Jan** rolnik, **Pietrzyk Jan** rolnik, **Sowa Jan** rolnik,

Wawszkiewicz Ignacy rolnik, **Wiącek Franciszek** uczeń.

Ks. Stanisław Bastrzyk przywołał niektóre wydarzenia i okoliczności z tego okresu. Przypomniął, że z powiatu sandomierskiego było 400 ochotników, którzy odpowiedzieli na apel i zaciągnęli się do armii.

W dalszej części uroczystości zostały złożone wieńce, od Burmistrza Miasta i Gminy Osiek, od więźniów politycznych z terenu Osieka, od Światowego Związku Armii Krajowej z Osieka. W uroczystości brała udział Ochotnicza Straż Pożarna z wioski Niekrasów wspólnie ze swoim sztandarem, byli również delegaci Światowego Związku Armii Krajowej ze sztandarem. Została odśpiewana pieśń Boże Coś Polskę... Ks. Proboszcz podziękował wszystkim za wspólną modlitwę i obecność.

Ks. Stanisław Bastrzyk, Niekrasów.

Zdjęcia: Adam Burczy



BOR-TRANS

www.bor-trans.pl

produkcja betonu i usługi transportowe



Bloczki betonowe
Beton towarowy
Kruszywa
Cement
Piasek
Kręgi
Usługi
koparko-ladowarką
Usługi HDS

Osiek, ul. Sandomierska

Tel. 15 646 51 21, 603 607 308



BOR TRAVEL
usługi przewozowe osób i rzeczy



ul.Sandomierska 49
28-221 Osiek

tel.: 15 667 12 86; 506 174 049; 506 173 889

e-mail: marcin@bortravel.pl
www.bortravel.pl



BOR TRAVEL
wygodnie
szybko
tanio



ROZKŁAD JAZDY
OSIEK - STASZÓW

Godziny odjazdu:
5.51; 7.12; 7.14; 8.45;
11.10; 11.56; 13.08; 16.06

ROZKŁAD JAZDY
STASZÓW - OSIEK

Godziny odjazdu:
6.30; 8.00; 10.00; 10.40;
12.30; 13.20; 14.00; 15.08;
16.38

Promocyjne ceny biletów szkolnych!

Dożynki Gminne 2012 - tradycja i obyczaj



Sierpień to w całym kraju miesiąc licznych regionalnych imprez. Ważnymi obchodami jest Święto Plonów, czyli Dożynki – świętowane z okazji zakończenia żniw.

Tradycyjnie dożynki obchodzone były w pierwszy dzień jesieni. Święto poświęcone było tegorocznym zbiorom zbóż w czasie którego dziękowano bogom za plony i proszono o jeszcze lepsze w przyszłym roku. Za takie plony dziękowali również mieszkańcy gminy Osiek.

Ukoronowaniem Dożynek Gminnych była Msza św. dziękczynna, podczas której nastąpiło uroczyste poświęcenie chleba i wieńców dożynkowych.

Po uroczystościach w kościele nastąpił przemarsz korowodu dożynkowego na Stadion MKS "Piast" Osiek. Orkiestra dęta, ludzie w pięknych kolorowych strojach ludowych, władze gminy, powiatu, wszyscy przejechali ulicami Osieka w barwnym korowodzie dożynkowym, który był jedną z atrakcji tegorocznego gminnego święta plonów. Podczas korowodu rolnicy zaprezentowali maszyny oraz sprzęt potrzebny w gospodarstwach.

Jednym z najważniejszych punktów imprezy było wybranie najpiękniejszego wieńca dożynkowego, który będzie reprezentować naszą gminę na dożynkach powiatowych w Staszowie.

W zbieranie zbóż, kwiatów oraz warzyw oraz ich przygotowanie do skonstruowania wieńca, zaangażowanych jest wiele osób. Nie ulega wątpliwości, że nie jest to zwykła czynność ale niemal praca artystyczna.

Wzięły udział następujące sołectwa: Pliskowola, Suchowola, Ossala, Tursko Wielkie, Długoleka, Niekrasów i Trzcianka.

Komisja zgodnie wybrała wieńiec z **Turska Wielkiego**.

Gospodarze - **Ewa Jońca** z Turska Wielkiego i **Zygmunt Ziejewski** z Osieka, jak każde zwyczaj, przekazali na ręce Burmistrza Miasta i Gminy Osiek dożynkowy bochen chleba, upieczony z ziarna tegorocznych zbóż.

W swoim przemówieniu burmistrz podziękował wszystkim za przybycie, wyraził uznanie dla ciężkiej pracy rolników i podkreślił jak ważny jest szacunek dla chleba.

Barwne stragany z kulinarnymi specjalami i wiele emocji w turnieju sołectw – to wszystko mogli zobaczyć goście, którzy przybyli na gminne święto plonów.

Wśród wielu konkurencji z jakimi musiały zmierzyć się drużyny sporo adrenaliny dostarczyli zawodnicy z Pliskowoli, co uutorowało im drogę do zwycięstwa.

Dzieci mogły wyszaleć się na dmuchanych konstrukcjach, popływać w basenie z kolorowymi kulkami, pokręcić się na karuzeli, a także wziąć udział w wielu zabawach z animatorami kultury.



Nie brakowało także atrakcji na scenie. Wystąpiły takie zespoły jak Hawok, KWANT, a gwiazdą wieczoru był zespół Solaris.

Niedziela była bogatą ofertą rozrywk i dostarczyła wielu wrażeń.

Tekst: Beata Król

Zdjęcia: Paulina Dzieciuch, Paweł Łach

Podziękowanie

Pracownicy Posterunku Policji w Osieku
Pracownicy UMiG w Osieku
Zygmunt Ziejewski
Ewa Jońca
Bor-Trans Grzegorz Borkowski
Gospodarstwo Agroturystyczne
„Nad Wisłą” Państwo Gębalscy
OSP w Ossali
Sołectwo Pliskowola
Sołectwo Ossala
Sołectwo Trzcianka
Sołectwo Długoleka
Sołectwo Suchowola
Sołectwo Tursko Wielkie
Sołectwo Niekrasów
Dyrektor SOK Katarzyna Ciepiela
OSP Osiek
Ksiądz Proboszcz Henryk Podgórski
Legion Maryjny z Osieka

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Osieku pragnie serdecznie podziękować za bezinteresowną pomoc w organizację „Dożynek Gminnych” w Osieku 19.08.2012 r.

Wierzmy, że dzięki naszemu wspólnemu wysiłkowi tegoroczne dożynki stały się wspaniałą okazją do dziękczynienia za cały rok pracy naszych mieszkańców oraz radośnego świętowania.

Jeśli o kimś zapomnieliśmy to bardzo przepraszamy i też dziękujemy.

